

7 Października 1944 – bunt Sonderkommando

„Spoglądam na zegarek. Jest pół do drugiej. Trzeba zakończyć sekcję na pół do trzeciej, kiedy przyjedzie dr Mengele. Koledzy bez słowa idą za mną do sali sekcyjnej. Natychmiast przystępujemy do pracy. Dziś sekcję przeprowadza jeden z moich kolegów. Ja siedzę przy maszynie do pisania, wypełniam protokół.

Pracujemy w ten sposób w zupełnej ciszy mniej więcej przez 20 minut, kiedy nagle powietrzem wstrząsa potworny wybuch. Potem rozlega się gęsta strzelanina z pistoletów maszynowych.

Wyglądam przez wielkie, zasłonięte zieloną siatką okno. Ogromny czerwony dach III krematorium (powinno być IV – przyp. autor) zapada się, w górę lecą belki, cegły, bije potężny słup ognia i czarnego dymu. Mija zaledwie minuta, a w bezpośredniej bliskości drzwi naszej sali zaczyna trzaskać pistolet maszynowy.

Nie mamy pojęcia, co mogło się stać. Nasza akcja miała rozpocząć się w nocy. (...) Słychać buczenie syren ze strony Oświęcimia I i Oświęcimia II. Wybuchy i strzelanina coraz bardziej narastają. Rozróżniamy już odgłosy ciężkiej broni maszynowej. (...) Widzę przez okno, jak nadjeżdża osiem czy dziesięć ciężarówek. Hamują przed naszym I (II) krematorium, wyskakuje z nich pół batalionu esesmanów i ustawia się w tyralierę przed ogrodzeniem.

Teraz sytuacja jest jasna: Sonderkommando opanowało I (IV) krematorium, strzela i rzuca granatami z okien do ustawiających się esesmanów. Obrona jest skuteczna, bo widzę wielu leżących esesmanów – martwych lub rannych.” Miklós Nyiszli

Sonderkommando było specjalną grupą więźniów, głównie pochodzenia żydowskiego, która przebywała w wydzielonej strefie przy krematoriach i komorach gazowych. Mieszkali oni na poddaszach nad piecami krematoryjnymi, dostawali bardzo dobre racje żywnościowe, pochodzące głównie z bagaży więźniów kierowanych do obozu lub bezpośrednio wysyłanych do komór gazowych. Więźniowie ci byli zmuszani do pracy przy usuwaniu ciał z komór gazowych i przy paleniu zwłok. Adolf Eichmann, twórca akcji likwidacyjnej, zalecał, aby członków Sonderkommando zgładzać po każdej większej akcji likwidowania zwłok. W praktyce hitlerowcy czynili to, co kilka miesięcy, pozostawiając przy życiu tak zwanych fachowców: palaczy, mechaników i funkcyjnych. Jedno z pierwszych Sonderkommando liczyło 80 więźniów. Więźniów tych zgładzono w sierpniu 1942 roku. W najliczniejszym - na początku lata 1944 roku - było 900 osób, gdy do Birkenau docierały transporty z Żydami węgierskimi. W dniu 7 października 1944 Sonderkommando liczyło 663 osoby.

Bunt był planowany już w czerwcu, kilku członków Sonderkommando, pod przywództwem Jakova Kamińskiego, chciało stawić zbrojny opór strażnikom obozowym. Niestety w wyniku donosu Jakow został aresztowany i zgładzony. Pozostali członkowie podziemia pomimo porażki dalej próbowali zorganizować broń – łomy, noże, oraz utrzymać kontakt z obozowym ruchem oporu.

Bezpośrednią iskrą do buntu było ogłoszenie, że jeden z najgorszych esesmanów Otto Moll, jako komendant obozu w Gliwicach, szuka 300 „ochotników”. Więźniowie wiedzieli, że jest to podstęp, ponieważ we wrześniu 1944, inna grupa więźniów, która miała wyjechać na Majdanek, została zamordowana przez hitlerowców i spalona w Krematorium II. Więźniów tych zagazowano w obozie Oświęcim I, w pomieszczeniu nigdy wcześniej nieużywanym do tego celu. Pomimo tajemnicy, następnego dnia, członkowie Sonderkommando znaleźli i rozpoznali ciała swoich kolegów, równocześnie fakt ten pozbawił ich złudzeń, co do dalszego ich losu. Wobec braku „ochotników” listę 300 osób mieli sporządzić kapo.

W odpowiedzi na tę groźbę 7 października o godzinie 13.30 członkowie Sonderkommando, pod przywództwem Jana Handelsmana z Radomia, oraz Josefa Deresińskiego, Załmena Gradowskiego, Josefa Darębusa wszczęli bunt w Krematorium IV. Więźniowie uzbrojeni w łomy i kamienie zaatakowali strażników, którzy próbowali się do nich zbliżyć. W czasie walk więźniowie użyli, prymitywnych granatów i butelek z ekrazytem. Następnie przy pomocy czterech żelaznych beczek z benzyną, podpalili i wysadzili w powietrze Krematorium IV. Po kilkuminutowej walce wręcz, część członków Sonderkommando zdołała uciec do lasu i dotrzeć do wsi Rajsko – położonej w tzw. obozowej strefie interesów. Tam zabarykadowali się w stodole. Hitlerowcy obrzucili stodołę granatami wznecając pożar. W tym czasie obsada Krematorium II również wzneciła bunt i w piecach krematoryjnych żywcem spaliła swoich strażników. W czasie walk, które potem nastąpiły zginęło 250 więźniów, oraz trzech esesmanów, a kilkunastu innych było rannych. Do stłumienia buntu użyto dwóch działek przeciwlotniczych. Nie jest do końca jasne czy więźniowie używali karabinów, być może część z nich walczyła bronią zdobytą na esesmanach. Na pewnym etapie walk esesmani próbowali więźniów poszczuć psami, jednak próba ta się nie udała. Psy były tresowane do ataków

na więźniów w pasiakach, w tej strefie takich nie było, a dodatkowo dochodziły zapach spalenizny, krwi i kości.

Ostatecznie wszystkich zbiegów wyłapano i zgładzono, dodatkowo rozstrzelano wszystkich podejrzanych o udział lub pomoc w buncie – w sumie w walkach i potem zginęło 451 osób. Bunt jednak ocalał część więźniów – esesmani zostali zmuszeni do opróżnienia komory gazowej przy krematorium V. W buncie nie wzięła obsada krematorium III i V. Po stłumieniu buntu Niemcy wszczęli dochodzenie skąd więźniowie mieli proch. Ustalili, że dostarczały go cztery żydowskie dziewczęta zatrudnione w zakładach zbrojeniowych Union-Werke. Róża Robot, Ala Gertner, Regina Szafirsztajn i Estera Wajcblum zostały powieszona w 6 stycznia 1945 roku, na 21 dni przed wyzwoleniem obozu

Więźniom udało się zniszczyć Krematorium IV i poważnie uszkodzić III. Hitlerowcy zaczęli rozbierać krematoria w listopadzie 1944 roku.

„Cichy”

Literatura:

1. „Byłem asystentem doktora Mengele” Miklós Nyiszli; Oświęcim 2000
2. „Auschwitz, naziści i >>ostateczne rozwiązanie<<” Laurence Rees; Prószyński i S-ka; W-wa 2005
3. „Oświęcim” praca zbiorowa pod red. Józefa Buszko; wyd. III, Interpress, W-wa 1984
4. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Sonderkommando>
5. <http://pl.auschwitz.org.pl>